

# WIERZYĆ...

Wykład 2

Ks. Mirosław Łanoszka

## NA DROGACH WIARY BIBLIJNEGO IZRAELA

### WIARA ABRAHAMA – WZOREM POSTAWY CZŁOWIEKA WOBEC BOGA

Postawę Abrahama nazwaną wiarą (Rdz 15,6) charakteryzuje przede wszystkim posłuszeństwo wobec Boga. Ten wielki patriarcha Izraela po prostu słuchał i wypełniał to, co mówił do niego Bóg. Dlatego też biblijny przekaz poświęcony Abrahamowi (Rdz 11,27-25,11) kieruje uwagę głównie na działania Boże wobec patriarchy, który podporządkowuje się im bez zastrzeżeń. Bóg wybrał i powołał tego człowieka, pomógł mu dojrzeć w wierze, a wszystko po to, by podjąć nową inicjatywę duchowego uzdrowienia ludzkości, zdominowanej po raz kolejny przez wszechogarniające zło. Warto zatem wędrować śladami wiary Abrahama, który zaufał Bogu bez reszty, nie stawiając Mu nigdy żadnych warunków, ponieważ Bóg jest Bogiem, a więc kimś, kto powinien być absolutnie pierwszy i najważniejszy dla człowieka. Boży plan życia jest bowiem zawsze najlepszym darem dla każdego, gdyż prowadzi do pełni szczęścia.

Początek historii Abrahama zaczyna się pod koniec jedenastego rozdziału Księgi Rodzaju, gdzie jest powiedziane: „**Oto potomkowie Teracha. Terach był ojcem Abrama, Nachora i Harana. Haran natomiast był ojcem Lota. Haran zmarł jeszcze za życia swego ojca Teracha w swojej ojczystej ziemi, w Ur chaldejskim. Zarówno Abram, jak i Nachor ożenili się. Żoną Abrama była Saraj, a żoną Nachora – Milka. Była ona córką Harana, ojca Milki i Jeski. Saraj jednak była nieplodna i nie miała dzieci. Pewnego razu Terach wziął swojego syna Abrama, wnuka Lota, synową Saraj, żonę swego syna Abrama i wyruszył z nimi z Ur chaldejskiego, aby udać się do kraju Kanaan. Gdy doszli do Charanu, tam zamieszkali. A terach zmarł w Charanie, mając dwieście pięć lat**” (Rdz 11,27-32). Przytoczony tekst dotyczy tajemnicy życia i śmierci w rodzinie Abrahama. Jeden z jego braci – Haran - chociaż zmarł jeszcze za życia swojego ojca Teracha, to jednak pozostawił syna Lota, zapewniając w ten sposób dalsze trwanie swemu imieniu. Jakże odmienna była sytuacja Abrahama. Patriarcha zdawał sobie sprawę, że choć żyje, to właśnie on może umrzeć bezpotomnie, gdyż jego żona Sara była bezplodna. Warto w tym momencie dopowiedzieć, że posiadanie potomstwa, najbardziej oczekiwanego owocu Bożego błogosławieństwa, które przedłużało byt rodziny, a także stanowiło wsparcie rodziców na starość, było dla małżonków ówczesnego świata sprawą o fundamentalnym znaczeniu. Paradoksalnie, jak okazało się później, problem bezplodności Sary, sprawiający wielkie cierpienie bezdzielnym rodzicom, pomógł Abrahamowi wzrastać i dojrzewać w wierze, a także nauczył go bezgranicznego zaufania wobec Boga, który człowiekowi przeżywającemu lęk o dalsze istnienie swojej rodziny obiecał błogosławieństwo życia.

Innym ważnym aspektem dziejów Abrahama jest droga, w którą wyruszył, zmierzając w kierunku Kanaanu. Chociaż ta wędrówka była zwyczajnym elementem procesów migracyjnych starożytnych plemion, które przemieszczały się w poszukiwaniu nowych pastwisk dla swoich trzód, to jednak informacja, że patriarcha wyszedł z Ur chaldejskiego, leżącego w południowej Mezopotamii, a zatrzymał się w Charanie, miejscowości znajdującej się w północno-zachodniej części tego regionu, nie pozostaje bez znaczenia. Już na tym etapie podróży postawa Abrahama stanowiła zachętę dla późniejszych pokoleń Izraelitów, jego potomków, którzy znaleźli się na tamtejszym terytorium, należącym wtedy do babilońskiego imperium, w wyniku postępowania deportacyjnego Babilończyków (VI stulecie przed Chr.), by nie ociągali się z powrotem do ziemi obiecanej Hebrajczykom przez Boga, porzucając sprawowane tam od „pradawnych czasów” pogańskie kultury (Joz 24,2-13). Trzeba jednak w tym miejscu zaznaczyć, że ten pierwszy etap wędrówki Abrahama, podjęty z własnej inicjatywy, niczego istotnego nie zmienił w jego dotychczasowej sytuacji.

Prawdziwie nowy początek historii patriarchy, który odmienił na zawsze jego życie, związany był z posłuszeństwem i zaufaniem, jakie okazał wobec złożonych mu przez Boga obietnic dotyczących ziemi, potomstwa oraz błogosławieństwa: „**PAN powiedział do Abrama: Zostaw swoją ziemię, twój ród i dom twojego ojca, i idź do kraju, który ci wskażę. Uczynię cię bowiem wielkim narodem. Będę ci błogosławił i uczynię cię sławnym. Będziesz błogosławieństwem. Będę błogosławił tym, którzy ciebie będą błogosławić, a tym, którzy tobie źle życzą, będę złorzeczył. Przez ciebie otrzymają błogosławieństwo wszystkie ludy ziemi. Abraham poszedł zgodnie z poleceniem PANA, a z nim poszedł też Lot. Abram miał siedemdziesiąt pięć lat, gdy opuścił Charan. Wziął on swoją żonę Saraj, swego bratanka Lota i cały dobytek, którego się dorobili, oraz służbę, którą nabyli w Charanie, i wszyscy udali się w drogę do Kanaanu. Abram wędrował przez kraj Kanaan do miejsca koło Sychem, aż do dębu Mamre. Mieszkali tam wtedy Kananejczycy. Pewnego dnia PAN ukazał się Abramowi i powiedział: *Twojemu potomstwu daję tę kraj*. Abram zbudował w tym miejscu ołtarz dla PANA, który mu się ukazał. Stamtąd udał się ku górom, na wschód od Betel i rozbił namiot między Betel na zachodzie i Aj na wschodzie. W tym miejscu również zbudował ołtarz dla PANA i odtąd wzywał Jego imienia. Abram zmierzał coraz bardziej w stronę Negebu” (Rdz 12,1-9).**

Przytoczony fragment dwunastego rozdziału Księgi Rodzaju zawiera właściwy opis powołania Abrahama, pozwalający zobaczyć w tej postaci przede wszystkim człowieka wiary. Patriarcha w akcie absolutnego posłuszeństwa bezgranicznie powierzył się Bogu, który wezwał go do opuszczenia trzech bardzo ważnych obszarów dotychczasowego życia, którymi były: własny kraj, ojczysta ziemia oraz dom swego ojca (Rdz 12,1). Warto zwrócić uwagę, że wymienione sfery ludzkiej egzystencji odgrywają istotną rolę w tworzeniu tożsamości danej osoby, a także znacząco wpływają na jej poczucie bezpieczeństwa. Abraham zostawił to wszystko w prostym, a jednocześnie bardzo radykalnym akcie posłuszeństwa Bożemu słowu. Bóg polecił mu wyruszyć w drogę do ziemi, której nie znał, gdyż dopiero z czasem wyjaśniło się, że tym krajem był Kanaan, gdzie bezdzielny patriarcha, zgodnie z Bożą obietnicą, miał stać się wielkim narodem, błogosławionym przez Boga, a nawet samym błogosławieństwem dla wszystkich ludów ziemi (Rdz 12,2-3). Abraham całkowicie zaufał Bogu i wyruszył z Nim w nieznaną przyszłość, porzucając swoją przeszłość. Nowe życie, opierające się wyłącznie na wierze Bogu, że spełni, pomimo naturalnych przeszkód, jaką była bezpłodność Sary, złożone obietnice odnośnie potomstwa, wymagało od patriarchy pójścia własną drogą wiary. Stąd też, zgodnie z tekstem hebrajskim, polecenie, jakie otrzymał Abraham od Boga dosłownie brzmiało: „Idź dla siebie” (hebr. *lek-l'kā*). To wyjątkowe sformułowanie dobrze obrazuje prawdę, że moment każdego powołania zawsze stanowi wezwanie do pójścia własną drogą życia, niezależnie od ludzi tworzących bliższe, czy też dalsze otoczenie powoływanego człowieka. Tradycja judaistyczna wyjaśnia, że słowa wzywające Abrahama do opuszczenia rodzinnej ziemi i domu ojca stanowią zachętę, by wyruszyć w najważniejszą podróż ży-

cia, której celem jest ludzkie serce. Tę wędrówkę w głąb własnej duszy każdy człowiek powinien odbyć dla samego siebie („idź dla siebie”), by w ten sposób odnaleźć swą najgłębszą tożsamość.

Ta postawa Abrahama została nazwana prawdziwą wiarą. Patriarcha uwierzył i posłuchał Bożego słowa wzywającego go do wyruszenia w drogę, aczkolwiek po ludzku sądząc, wydawało się czymś niemożliwym zrealizowanie obiecanej mu przez Boga płodności i życia w sytuacji, gdy Sara cierpiała z powodu bezpłodności. Chociaż realia aktualnej egzystencji Abrahama ciągle się nie zmieniały, to jednak patriarcha zaczął już żyć wiarą w obietnice Boga, patrząc na otaczającą go rzeczywistość nie z ludzkiej, ale z Bożej perspektywy. Interwencja Boga w życie Abrahama spowodowała, że patriarcha stał się zdolnym do wiary, że to, co niemożliwe dla człowieka nie oznacza niemożliwego dla Boga. To wiara Abrahama Bogu już uczyniła z niego człowieka błogosławionego, chociaż nie posiadał jeszcze ani dzieci, ani ziemi, gdyż po opuszczeniu ojczystej ziemi stał się cudzoziemcem w kraju, który do niego nie należał. Tak radykalnie ubogi Abraham – pozbawiony wszystkiego, do czego był przywiązany, co znał, co stanowiło jego poczucie bezpieczeństwa - w sytuacji po ludzku bez wyjścia zaufał i uwierzył, że Bóg jest dobry także wtedy, kiedy okoliczności życia zdawałyby się sugerować zupełnie coś odmiennego. Abraham tak bardzo ukochał Boga, że bezgranicznie powierzył Mu swoje życie, ufając, że przyjęcie Bożej woli jest największym szczęściem człowieka.

To absolutne posłuszeństwo Bogu, znamionujące wiarę Abrahama, który bez względu na realia pokonywanej drogi wierzył, że Bóg jest dobry, widać w chwili dotarcia patriarchy do ziemi Kanaan. To właśnie tam usłyszał od Boga: „**Twojemu potomstwu daję ten kraj**” (Rdz 12,7), co oznacza, że Bóg pragnął, by Abraham zaakceptował Jego sposób realizacji złożonych mu obietnic. Faktycznie, kiedy patriarcha przybył do Kanaanu okazało się, że ta ziemia była zamieszkaana przez Kananejczyków. Tak więc Abraham, którego jedyną posiadłością było pole, jakie wykupił wraz grota, by pochować w niej swoją żonę Sarę (Rdz 23), po dotarciu do kraju wskazanego mu przez Boga, całkowicie zaufał, że Boży przewodnik i opiekun mimo wszystko poprowadzi go i wypełni złożone obietnice. Świadectwem wyjątkowego miejsca Boga w życiu Abrahama są czynności, jakie podjął, gdy tylko stanął na kananej-skiej ziemi. Patriarcha nie pozwolił, by ogarnęły go niepewności i wątpliwości, jakie mogła wywołać sytuacja, w której się znalazł. Jedyne, czego pragnął po przybyciu do Kanaanu, to spotkać się z dobrym Bogiem, któremu powierzył swoje życie. Stąd też pierwszą rzeczą, jaką zrobił Abraham po przybyciu do Kanaanu, do dębu Mamre koło Sychem (Rdz 12,6), było wzniesienie ołtarza dla Boga, który pozwolił mu doświadczyć w tym miejscu swojej obecności: „**Pewnego dnia PAN ukazał się Abrahamowi i powiedział: Twojemu potomstwu daję ten kraj. Abraham zbudował w tym miejscu ołtarz dla PANA, który mu się ukazał**” (Rdz 12,7). W tym objawieniu się Boga Abrahamowi można dostrzec Boże pragnienie, by człowiek wchodził w głębszą relację ze swoim Stwórcą. Przywołany tekst z dwunastego rozdziału Księgi Rodzaju podaje, że także następną czynnością Abrahama, jaką wykonał zaraz po opuszczeniu okolic Sychem, gdy tylko zatrzymał się między Betel i Aj, było zbudowanie ołtarza dla Boga. Biblijny autor podaje, że patriarcha po wzniesieniu ołtarzowej mensy zaczął modlić się, wzywając Bożego imienia (Rdz 12,8).

Chociaż obietnica dotycząca posiadania ziemi Kanaan wypełniła się dopiero wobec Abrahamowych potomków, to jednak żyjący wiarą patriarcha otrzymał, zgodnie z Bożą zapowiedzią, urodzonego przez Sarę syna, który stał się dla niego „uśmiechem Boga”, bo imię tego dziecka – Izaak (hebr. *jisḥāq*) – znaczy dosłownie „Bóg się śmieje” (Rdz 21,1-6).

Trzeba przyznać, że powołanie Abrahama opisane w dwunastym rozdziale Księgi Rodzaju tak naprawdę odpowiadało także najgłębszym pragnieniom serca patriarchy, cieszącego się z tego, że zaufanie dobremu Bogu zaowocowało w jego życiu darem ojcostwa. Jednak droga wiary Abrahama nie zakończyła się w tym miejscu. Ponieważ wiara jest rzeczywistością dynamiczną, dlatego też potrzebuje niustannego oczyszczania z tego, co ciągle tylko ludzkie. Człowiek, który kocha Boga nade wszystko,

a nie tylko ofiarowywane mu pociechy, przyjmuje z miłością to, czego Bóg dla niego chce. Dlatego też na drodze wiary pojawiają się trudne doświadczenia, burzące ludzkie schematy, zmieniające serce człowieka, a wszystko po to, by doprowadzić go do spotkania z jedynym Bogiem, który pragnie obdarzać każdego najgłębszą miłością, by mógł żyć w sposób pełny, realizując Boży plan życia. Tak więc również wiara Abrahama została poddana wyjątkowej próbie. Bóg bowiem poprosił go, by ofiarował Mu miłość swojego życia, czyli jedynego syna Izaaka. Ten najtrudniejszy moment w życiu patriarchy, który spowodował, że jego wiara stała się jeszcze bardziej radykalna został opisany w dwudziestym drugim rozdziale Księgi Rodzaju, nazwanym w tradycji żydowskiej – „spętaniem” (hebr. *Aqeda*) Izaaka: **„Wtedy Bóg rzekł: Idź do kraju Moria razem z twoim jedynym synem Izaakiem. Tam złożysz go na ofiarę na jednym z pagórków, który ci wskaże. Nazajutrz Abraham wstał wcześniej, osiadał swojego osła, wziął ze sobą dwóch służących i swojego syna Izaaka. Narębał drewna do spalania ofiary, a następnie poszedł w kierunku miejsca, o którym mówił Bóg. (...) Wreszcie przyszli na miejsce wskazane przez Boga. Abraham zbudował tam ołtarz, ułożył na nim drewno, związał swojego syna Izaaka i położył go na tym drewnie na ołtarzu. Potem wyciągnął rękę i wziął nóż, aby zabić swojego syna. Wtedy anioł PANA zawołał na niego z nieba: *Abrahamie, Abrahamie! A on na to: Oto jestem. Anioł mówił dalej: Nie podnoś ręki na tego chłopca i nie czyń mu nic złego. Teraz wiem, że boisz się Boga, gdyż nie odmówiłeś mi swojego jedynego syna”* (Rdz 22,2-3.9-12).** Bóg, podobnie, jak w opowiadaniu o powołaniu Abrahama z dwunastego rozdziału Księgi Rodzaju, zwrócił się do patriarchy, każąc mu iść: **„Idź do kraju Moria razem z twoim jedynym synem Izaakiem”** (Rdz 12,2). W tych dwóch, jakże ważnych wydarzeniach dla drogi wiary Abrahama pojawia się ta sama hebrajska fraza - *lek-l'kā* – co, jak zostało już powiedziane, dosłownie znaczy: „Idź dla ciebie”. W dwunastym rozdziale Księgi Rodzaju polecenie Boga, by Abraham wszedł na drogę wiary wiązało się z porzuceniem przez niego dotychczasowego życia, a więc wszystkiego, co stanowiło jego przeszłość, natomiast obecnie (Rdz 22) Bóg powołał patriarchę, by złożył w ofierze swoją nadzieję na przyszłość, której gwarantem z ludzkiego punktu widzenia miał być długo oczekiwany syn Izaak. Paradoksalnie „próba”, jakiej Bóg poddał Abrahama stała się przede wszystkim okazją, by nauczyć się ufać Bogu w sposób bezgraniczny, nawet w sytuacjach, kiedy wydaje się człowiekowi, że Boże wymagania przekraczają ludzkie rozumowanie. Właściwe znaczenie wyrazu „próba”, jakiej został poddany Abraham, jest istotne dla interpretacji tego wydarzenia. Biblijny narrator podaje, że posłaniec Boga w krytycznym momencie ofiarowania Izaaka odniósł się do postawy Abrahama, mówiąc: **„Teraz wiem, że boisz się Boga, gdyż nie odmówiłeś mi swojego jedynego syna”** (Rdz 22,12). A zatem Abraham przeszedł pomyślnie tę próbę dzięki swojej postawie. Patriarcha bowiem w praktyce pokazał, że jest człowiekiem bojącym się Boga. Tak więc dwa kluczowe terminy dla właściwego zrozumienia tego opowiadania to: „próba” (hebr. *nissā(h)*) oraz imiesłów pełniący rolę rzeczownika „bojący się” (hebr. *jārē*). Po pierwsze trzeba wyjaśnić, że termin „bojący się” w omawianym kontekście nie oznacza postawy człowieka przerażonego, czy żyjącego w lęku. Wspomniane obydwie słowa występują razem jeszcze w Księdze Wyjścia, gdzie Mojżesz wyjaśniał Izraelitom cel otrzymania od Boga Dekalogu, stanowiącego serca Tory: „Nie lękajcie się, gdyż Bóg zstąpił po to, by wystawić was na próbę (hebr. *nassôt* – bezokolicznik od *nissā(h)*), oraz po to, abyście żyli w Jego bojaźni (hebr. *jir'ātô* – rzeczownik od *jārē*) i nie grzeszyli” (Wj 20,20). Przytoczony fragment wskazuje, że intencją wszelkich prób, jakich doświadczali Izraelici było skłonienie ich do pełniejszego posłuszeństwa Bogu, by dzięki temu mogli zrealizować w sposób pełny Boży plan życia. Chociaż Abraham nie wiedział, że został poddany próbie zdał ją doskonale, ponieważ był gotów zaufać Bogu w sposób wyjątkowy. Patriarcha wszedł w sytuację, na którą popatrzył z Bożej perspektywy: skoro zaufał Bogu, który dał mu wbrew ludzkiej logice syna, postanowił również teraz powierzyć się bezgranicznie Bogu, który poprosił go o oddanie tego dziecka, co z perspektywy człowieka wydawało się przekreślać spełnione już Boże obietnice odnośnie potomstwa. Wiara Abrahama w tym dramatycznym wydarzeniu została wyzwolona z czysto ludzkich ograniczeń. Wielkość zawierzenia patriarchy polegała na tym, że Abraham ufał Bogu

w sytuacji, kiedy wydawało się, że wszystko ogarnia jakieś zło. Abraham wszedł w najgłębszą relację z Bogiem, kiedy ofiarował Mu największą miłość swojego życia – ukochanego Izaaka. Ponieważ tylko Bóg zasługuje na największą miłość, Abraham postanowił umrzeć dla swoich pragnień i marzeń, by doświadczyć, że życie ludzkie ma pełny sens tylko wtedy, gdy Bóg jest absolutnie pierwszy i najważniejszy dla człowieka. Kiedy tylko Abraham okazał zaufanie i bezwzględne posłuszeństwo Bożemu nakazowi Bóg dokonał pilnej interwencji, gdyż Jego wolą było, by Izaakowi zupełnie nic się nie stało: „**Nie podnoś ręki na tego chłopca i nie czyn mu nic złego**” (Rdz 22,12). Abraham, jako człowiek wiary, wiedział, że Bogu należy ufać bez stawiania jakichkolwiek warunków. Dlatego, że patriarcha ukochał Boga bardziej niż same Boże obietnice stał się ojcem w wierze dla licznych potomstwa, do którego należą wszyscy bezgranicznie ufający Bogu, nawet w sytuacjach, gdy po ludzku wydaje się, że Bóg przegrywa lub pozornie milczy, co wcale nie oznacza, że nie czuwa wtedy nad człowiekiem.

Abraham, który potrafił wierzyć wbrew oczywistości, mając nadzieję wbrew wszelkiej nadziei, jest biblijną figurą Ojca niebieskiego, który wydał swojego umiłowanego Syna – Jezusa Chrystusa – na śmierć za wszystkich ludzi. Stąd też ofiarowanie Izaaka przez Abrahama stanowi zapowiedź doskonałej ofiary Jezusa Chrystusa, który dobrowolnie złożył z siebie ofiarę (J 10,17-18). Tylko Jezus, który jest jedyny dobry i naprawdę niewinny może odpowiedzieć na zło dobrem. Dlatego też, podobnie jak Abraham, wszedł w posłuszeństwo swemu Ojcu w śmierć, przerywając wszystko to, co jest ogarnięte złem w życiu człowieka. Syn Boży dopełnił błogosławieństwo Abrahama, które dzięki paschalnej ofierze Chrystusa może dotrzeć do wszystkich ludzi, przemieniając śmierć w życie.

Droga wiary, jaką przebył Abraham, który ukochał Boga bardziej niż swego długo wyczekiwanego syna, niż same Boże obietnice, przynagła każdego wierzącego do postawienia sobie pytań o własną wiarę. Czy wystarczającym motywem mojej wiary w Boga jest sam fakt, że Bóg jest Bogiem, czyli kimś absolutnie najważniejszym w życiu, czy też wierzę w Boga, dlatego, że spełnia moje pragnienia? Czy jestem gotowy złożyć w ofierze swoje marzenia i pragnienia, by Bóg był pierwszy i najważniejszy w moim życiu? Jeśli tak to jesteśmy najszczęśliwsi ludźmi, którzy tak bardzo kochają Boga, że oddają Mu bez lęku samych siebie w ofierze codziennego życia.

Pytanie: Co spowodowało, że wiara Abrahama stała się jeszcze bardziej radykalna?